

No 202.

WSPOMNIENIA  
HISTORYCZNE.

1733. Po zgonie

Augusta II jedno-

myślny wybór na

króla Stanisława

Leszczyńskiego.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Mikołaja z Tol.  
Sr. św. Prota i Jacka.  
Czw. św. Gwidona W.  
Piąt. św. Eugenii P.  
Sob. Podw. Krz. Św.  
Niedz. Imienia NMP.  
Pon. św. Eufemii P. M.

Wschód słońca: godz. 5 m. 25  
Zachód słońca: godz. 6 m. 28  
Dług. dnia: godz. 13 m. 03

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Wtorek, dnia 10 września 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu, w aptoce p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce.  
Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petirowy.  
Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

## SZKOŁA MUZYCZNA Maryi Bojanowskiej

Z PRAWEM WYDAWANIA PATENTÓW NAUCZYCIELSKICH

ul. Krótka 12.

1437-4-1

Wpis i egzamina nowowstępujących uczniów i učenje rozpoczynają się 9 września, lekcyje 14-go.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. Lewkowicz

Zachodnia № 33 powrócił.  
(obok lombardu akcyjnego)  
Dla panów od 9-12 i od 6-8, dla dam od 5-6  
po poł. W niedziele tylko od 9-2 po poł. 1147-6

D-ta Władysław Sznycer

przyjęć w lecznicy zaprzestął.

Przeprowadził się na ul. Cegielińską № 36  
(róg Piotrk.) Specjalność: zęby sztuczne bez podnie-  
bienia, oraz piombi porcelanowe i złote. 785-r

Zebranie Giełdy

w środę d. 11 września 1907 r., od 11 do 12 w poł.

Benedykta № 8, pałac Kunitzera. 654-

Przegląd polityczny.

—s—

Łódź, 10 września.

Sprawy marokańskie poczynają się znów gmatwać w sposób zagrażający powikłaniami międzynarodowymi, które przy sprzyjających warunkach mogą przybrać groźne rozmiary.

Krają bowiem pogłoski, jakoby osławiony Raizula miał zamiar rozpocząć akcję czynną, co naturalnie powiększyłoby zamęt w Marokko i tak już trudny do wyklarowania. Gdyby zaś rzeczywiście, jak obawiają się tego gazety francuskie, Raizuli ruszył na Tanger, to bezwarunkowo nie napotka on tam skutecznego oporu ze strony słabych i zdemoralizowanych resztek wojsk sultana Abdul-Azisa, a wówczas europejczycy, zamieszkali w Tangerze znajdą się w poważnym niebezpieczeństwie.

Przed paru dniami major wojsk francuskich Mangéné, mianowany czasowym prefektem miasta Cassablanki, konferował w Tangerze z rezydentem francuskim nad organizacją jednakowej stra-

ży policyjnej w portach Marokka, ale do organizacji tej jeszcze nie przystąpiono.

Tymczasem w Tangerze wzrasta obawa możliwego pojawienia się u bram miasta zbrojnych oddziałów Raizuli, których nacisku nie wytrzyma Buchta Bagladi, wódz wojsk sultańskich.

Skoro zaś Tanger znajdzie się w rękach Raizuli, mogą zająć wypadki, zniewalające rząd francuski nie tylko do zajęcia tego miasta, ale nawet /stanie się niezbędną wyprawą wojsk francuskich w głąb kraju, co według wszelkiego prawdopodobieństwa wywoła zawikłania międzynarodowe.

Londyńskie sfery dyplomatyczne przypuszczają, że rząd niemiecki zdecydowanym już jest do wystąpienia z protestem w razie dalszego posunięcia się wojsk francuskich w głąb Marokka, a coż dopiero, gdyby doszło do okupacji Tangeru przez wojska francuskie.

„Kölnische Zeitung“ wydrukowała już urzędowy komunikat niemiecki, w którym rząd niemiecki domaga się energicznie od rządu francuskiego wysokich odszkodowań dla tych poddanych niemieckich, którzy ponieśli straty podczas wypadków marokańskich.

Kancelarz Bülow wezwał władze konsularne niemieckie w Marokko, by mu nadesłały szczegółowy wykaz strat, jakie ponieśli obcy poddani podczas ostatnich wypadków i z jakich powodów.

Kupcy niemieccy z Cassablanki, Opitz, Mannesman i Ticke konferowali z sekretarzem stanu Tschirschkyem i wręczyli mu obszerny memoriał.

Być bardzo może, że są to tylko manewry dyplomacji niemieckiej, by skłonić rząd francuski do porozumienia z Niemcami na podstawach zaproponowanych w Norderney, podczas wizyty Camboné'a, posła francuskiego w Berlinie u kancelarza Bülowa; tem bardziej, że ewentualność wojny z Marokkiem wzrasta. Wprawdzie depesze z Maroka doniosły o poselstwie, wysłanem przez niektóre szczepy marokańskie do gen. Drude, domagającym się rozejmu w działaniach wojennych pod Cassablanką, którego termin upłynął wczoraj, w otoczeniu wszelako gen. Drude i admirała Philiberta panuje przekonanie, że marokańczycy pragną jedynie zyskać na czasie i dla tego na propozycję nawiązania rokowań pokojowych generał Drude zażądał od marokańczyków bezwarunkowe-

go zdania się na łaskę i niełaskę.

— Według ostatnich wiadomości sultan Abdul-Azis słabo zaopatrzony w pieniądze i broń zamierza udać się do świętego miasta Rabat, gdzie napewno spotka się z Muley-Hafidem, który już tam wyruszył, a znacznie jest od niego lepiej uposażonym w fundusze i dobrze uzbrojonych żołnierzami. W dodatku większa połowa ludności marokańskiej uznała już Muley-Hafida za swego władcę. Prawdopodobnie nie dojdzie nawet do krwi rozlewu, gdyż Muley-Hafid bardzo życzliwie usposobiony dla brata i żąda, by dobrowolnie ustąpił mu tronu, na co Abdul-Azis zgodzić się będzie musiał, wobec powszechnego rozgoryczenia przeciw niemu ludności i braku dostatecznych sił do oporu.

Dopiero po załatwieniu się z sultanem Abdul-Azisem sultan Muley-Hafid będzie mógł zająć się wyparciem francuzów z Cassablanki. Jest on podobno bardzo życzliwie usposobiony względem europejczyków i radby dojść z nimi do porozumienia; przewiduje bowiem, iż rezultat walki w konkluzji swej przyniesie tylko klęskę. Kto wie jednak, czy zdoła powściągnąć zapal marokańczyków i czy nie będzie zmuszony ogłosić wojny świętej, pod której hasłem wyniesiono go na tron sultański.

— Chiny zaprowadzają u siebie ustrój konstytucyjny. Jak donosi „The - South - China - Daily Journal“, do różnych prowincjonalnych władz chińskich rząd centralny w Pekinie rozesał polecenia, by zwołano zebrania naradcze w celu obradowania nad ustrojem konstytucyjnym, w których przyjeliby udział drobna szlachta i kupiectwo.

Na zebraniu nadzwyczajnem książąt, wyższych dygnitarzy i głównych członków różnych ministerów, w Pekinie w połowie sierpnia odbytem w celu narad nad sprawami państwa, postanowiono zwołać zebranie konstytucyjne i jednocześnie zawiadomić całe państwo o dniu wprowadzenia konstytucji w Chinach.

Ta sama gazeta na podstawie depeszy z Pekinu donosi, że wielceksiążka Juanszikaj podał cesarzowej wdowie i bogdychanowi obszerny memoriał, w którym doradza zerwanie z ciasną i krótkowzroczną polityką, popieraną przez większość doradców korony.

W końcu swego memoriału Juanszikaj zwraca uwagę na opłakane położenie Korei i dowodzi, że Chiny może spotkać tenże sam los, jeżeli reformy postępowe będą odroczone. Memoriał ten wywarł podobno silne wrażenie na dwór książąt i doradców, nie wyłączając przytem cesarzowej i cesarza.

Japończycy tymczasem zdobywają coraz to większy wpływ w kraju, co wywołuje protest ludności chińskiej.

„Pall-Mall Gazette“ dowiaduje się z Tokio, że nieprzyjazne stanowisko Chin wobec Japonii

przybiera coraz ostrzejszy charakter. W niektórych kołach dyplomatycznych tokijskich przeważa zdanie, że czas już dać poznać Chinom całą bezsensowność ich nieżyczliwego stosunku do Japonii i że w widokach utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie należy wysłać do Pekinu najwybitniejszego z mężów stanu, jako przedstawiciela Japonii.

Na stanowisko to apatrzonym podobno został hr. Okuma. Być jednak może, że po zaledwieniu się z Koreą, pojedzie do Pekinu mar- kiz Ito.

S. J.

## Gubernia chełmska.

Jak donoszą dzienniki petersburskie, w ministerium spraw wewnętrznych opracowano już projekt prawa o utworzeniu nowej chełmskiej gubernii.

W skład nowej gubernii, zdaniem ministerium, powinny wejść: pow. bialski i części powiatów: konstantynowskiego, radzyńskiego i włodawskiego z gub. siedleckiej, jakoteż pow. hrubieszowski i części powiatów: lubartowskiego, chełmskiego, krasnostawskiego, zamoyskiego, tomaszowskiego i biłgorajskiego gub. lubelskiej. Pozostałe części wspomnianych powiatów pozostaną w dotychczasowej gub. lubelskiej.

W nowej gubernii chełmskiej utworzonych będzie 6 powiatów z ludnością przeszło 758 000 dusz. W gubernii lubelskiej będzie 11 powiatów, z ludnością 1,294,000 dusz. Powiat konstantynowski zostanie zniesiony, a powiat węgrowski z gub. siedleckiej będzie przyłączony do gub. łomżyńskiej.

Nowa gubernia chełmska pozostawać będzie pod zarządem general-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego, z zachowaniem istniejących w tych miejscowościach instytucji w obecnej ich postaci, z warunkiem, że reformy administracyjno-prawne wprowadzone będą w nowej gubernii stopniowo, w miarę wprowadzenia reform administracyjnych w guberniach rdzennie rosyjskich, z niezbędnymi, ze względu na warunki miejscowe, zmianami.

W sprawach wojskowych gub. chełmska pozostanie w składzie warszawskiego okręgu wojskowego. Granice chełmskiej prawosławnej diecezji pozostaną też bez zmiany.

Pod względem podatkowym w nowej gubernii, utrzymany zostanie system podatkowy, przyjęty w Królestwie Polskim.

Władza general-gubernatora warszawskiego w sprawach zarządu miejskiego, do czasu wprowadzenia w gubernii samorządu, przelaną zostaje na gubernatora chełmskiego.

Wchodzące do gubernii chełmskiej miejscowości, po uprzednim porozumieniu z Rzymem, wyłączone będą z pod zarządu biskupa lubelskiego i włączone do składu diecezji łucko-żytomierskiej.

Budowa kościołów i świątyni wyznań chrześcijańskich będzie dozwoloną nie inaczej, jak po uprzednim porozumieniu się władz rządowych z miejscowymi prawosławnymi władzami duchownymi.

We wszystkich instytucjach rządowych i prywatnych wszystkie książki i akta mogą być prowadzone tylko w języku rosyjskim.

Prawa ludności żydowskiej w gubernii chełmskiej nie ulegną żadnym nowym ograniczeniom; oprócz tych, którym ludność ta podlega obecnie, na mocy praw obowiązujących w Królestwie Polskim.

## Sully Prudhomme.

W Châtenay, pod Paryżem, gdzie od lat 5-iu mieszkał złamany chorobą, zmarł znakomity poeta francuski, Sully Prudhomme.

Urodzony w r. 1839 w Paryżu, kształcił się w liceum Bonaparte'a, uzyskał bakalaureat «*es sciences*» i «*es lettres*» i wstąpił do szkoły politechnicznej. Egzaminów wszakże nie zdawał i przyjął miejsce w fabryce w Creuzot, lecz przymysł nie odpowiadał jego upodobaniom. Rzucił też go niebawem, powrócił do Paryża, ukończył wydział prawny, poczem został pomocnikiem notariusza. Ale ten drugi zawód był mu również antypatyczny. Obdarzony umysłem kontemplacyjnym, zajmował się z upodobaniem filozofią i nauką, chętnie przebywał w świecie rojeń i myśli. Po raz pierwszy obudził się w nim poeta na zgromadzeniu młodzieży znanem pod nazwą „konferencji Lambrayère'a”; tam odczytał pierwsze swe próby poetyckiego talentu i znalazł właściwą dla swego umysłu i duszy drogę.

Wkrótce potem (r. 1865) wydał pierwsze poezyje swoje p. t. „*Stances et poèmes*”; Saint-Beuve zwrócił na nie uwagę literatów. Najpopularniejszym utworem z tego zbioru jest słynny wiersz „*Vase brisé*”.

Odtąd Sully Prudhomme poświęcił się całkowicie literaturze i filozofii, nie przestając jednak interesować się rozwojem i wynikami nauk, które go początkowo zajmowały. Zwiedził Bretanię,

odbył podróż do Włoch, rozszerzając ciągle swe widnokręgi poetyckie. W roku 1866 ukazał się zbiór sonetów p. t. „*Les Epreuves*”, poczem stopniowo wydał następujące zbiory i poematy które mu zapewniły pierwszorzędne stanowisko wśród społecznego mu pokolenia poetów: „*Les écuries d'Angias*”, „*Les Solitudes*”, „*Croquis Italiens*”, „*Impressions de la guerre*”, „*Les destins*”—poemat filozoficzny o zagadnieniu zła w świecie; następnie „*La révolte des fleurs*”, „*La France*”—napisane po wojnie sonety, natchnione najwznioślejszym patryotyzmem; „*Les vaines tendresses*”, w którym przeważa nuta miłosna, „*Le Zenith*” i inne.

W r. 1877 akademia francuska przyznała mu nagrodę w sumie 4500 fr.; w roku następnym wydał poemat „*Justice*”, potem drukował dzieło p. t. „*De l'expression dans les beaux arts*”.

W r. 1881 akademia powołała go do grona «nieśmiertelnych», a rząd obdarzył krzyżem legi honorowej w r. 1888. Przed laty kilku odznaczony też został Sully Prudhomme nagrodą Nobla; jakkolwiek majątkowe warunki jego nie były zbyt świetne, niemniej znaczną część otrzymanej sumy przeznaczył na fundację dla młodych poetów, chcąc im umożliwić samodzielne wydawanie utworów.

## ZYGZAKI.

W sobotę ubiegłą na zabawie ogrodowej w Helenowie, z której dochód przeznaczono na wpisy dla niezamożnych uczniów szkół łódzkich, bez różnicy wyznań, między innymi w sali koncertowej kółko dramatyczne pod kierunkiem p. Władysława Glogiera odegrało „Bartosa z pod Krakowa”, obrazek ludowy Bronisława Dębickiego. Jest to utwór bezpretensjonalny, nawet dość słaby, w którym autor między innymi wprowadza na scenę oświetloną humorystycznie postać Izraela karczmarza, z rodzaju tych, jakich wielu siedzi na karczmach w Galicyi.

Nie jest to ani satyra, któraby w czemkolwiek dotykała obyczajów lub uczuć religijnych żydów, ośmieszała ich, jako lud odrębny, obrażała w drogich każdemu ludowi ideałach i dążeniach. Ot sobie poprostu typ charakterystyczno-komiczny, nie bardzo udatnie narysowany i blade podmalowany.

Tymczasem, kiedy Izrael zaczął śpiewać kuplety, z których najdowcipniejszy brzmi:

„Mówią, że żydek za złotem  
Dałby sobie rwać pejsaki;

3)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

## Wielki Michaś.

(Dalszy ciąg — patrz nr. 201.)

— Dyabeł, dyabeł — zawołałem — warszawski dyabeł! A ta wiedźma ukraińska nie szanuje go wcale. Mażże mnie wpuścić, panie Michaś!

— Michaś! — dźwięczał zdziwieniem ten sam głos. — Czyś ty zwaryował, opętany?... A wpuście go, babo, niech się po nim przejdzie!

— Eee! Jak mi Bóg miły, wzięli mnie na kawał! Posłali do jakiegoś furyata, który w dodatku włada wprawnie kijem sękatym... Nie głupim!

— No, chodźże urwać, kiedy masz isć! — krzyknął wielkolud, który nagle ukazał się przedemną.

Cały w bieli, z włosami zwichrzonymi, z siwymi faworytami... Te spoczęły, każda z osobna, na moich dwóch ramionach. Twarz sroga; krokodyla, pochylała się nad moją głowę. Olbrzymia łapa ścisnęła mnie pierścieniem żelaznym... Już po mnie!

— Panie... pomyłka... Ja nie tutaj...

— Przecież — huknął wielkolud — Michaś! — chciałeś?

— Tak, ale już mi się odechciało... Pan nie jest...

— Jestem Michaś! Michaś mi było!  
— Idźżeż pan z takim Michaś! Michalsko chyba.

— Co ja tam będę z tobą! — krzyknął. Porwał mnie wpół i, jak torbę cukru, zaniósł do trzeciego pokoju.

Protestowałem nogami, Michaś nie zwracał na to uwagi. Wreszcie postawił mnie na podszce.

— El! Co pan za joki wyprawiasz! — oburzyłem się. — Do licha, z takimi kawałami!

Stał blisko i patrzył żarłocznie z wysokości dwóch głów na moją łysinę.

— Joki, kawały! — zawołał. — Warszawa! mój kochany!

Chwycił mnie pod pachy, jak ja chwytam moją córeczkę czteroletnią, podniósł do ust swych i całował więcej, niż serdecznie, choćwie, namiętnie.

— Puszczaż, Michaś! — prosiłem. — Dosty już, dosty!

Puścił mnie, sam zaś, porwawszy się za głowę, jał latać po obszernym pokoju i mówić do siebie:

— A żeby cię jasne pioruny w dzień pogodny! Po coś ty przyjechał! Po coś ty przyjechał!

Naraz stanął przedemną, jeszcze raz zapytał z surową, bolesną wymówką:

— No i po coś tu przyjechał?

Już miałem odpowiedzieć, lecz zauważyłem, że nie słucha mnie, Michaś bowiem rzucił się na otomanę, zakrył oczy rękami i ciężko oddychał.

Moja wprawa w poznawaniu ludzi, wskutek coraz nowych znajomości, odrazu kazała mi się domyślać, że mam do czynienia z człowiekiem, pozeranym tęsknotą, nie tyle za krajem, lecz wyłącznie za Warszawą, w której serce komuś

zostawił. Ale komu? Dzieciom, rodzinie, czy kobiecie? Zobaczymy. Na razie spryt kazał mi się pokryć maską obojętności i nieuctwa w zakresie psychologii. Zacząłem więc tonem naturalnym:

— Uwaga, panie Michale, jestem ten i ten...

Ledwie wymieniłem imię z nazwiskiem, gdy Michaś, odjawszy jedną rękę od twarzy, kiwnął nią na mnie gwałtownie parę razy, abym przestał mówić.

— Łezes! — zawołał. — Łezes, jak warszawiak przed żoną! Chcesz mnie nabrać. Więc co ci trzeba? Nie jesteś tym i tym, ja tamtego znam.

Wstał z otomany.

— Znałeś pan zapewne na Syberyi — odparłem urażony. — A ja jestem jego synem.

Już się miał ubierać, trzymał w ręku coś z garderoby. Na moje słowa rzucił to coś o ziemię, skoczył do okna, otworzył lufcik, pchnął nim silnie przymkniętą okienicę. Szybko wyłaziła z lufcika, pręt żelazny wypadł z otworu w futrynie i uderzył w okienicę, ta zaś uderzyła o ścianę domu. Z tego wszystkiego powstał łoskot, trzask i hałas. Ja znowu poczułem się chwyconym za piersi i szarpniętym brutalnie do okna.

Wiedziałem, co nastąpi, będzie się mną zachwycał przy świetle, jako synem mego ojca. Poznałem w dziwaku jedną z tych natur egoistycznych, którą wyrabia cierpienie ukryte, niepodzielone. Wszystko winno być dla niego, do niego się stosować. Taki pan nie sobie z twojego „ja” nie robi. Ale to nie ze mną, bo ja się znam na takich panach.

(D. c. n.)



Ten zaś, co rozgał o tem,  
Był filozof ladażaki!  
Jak ja mam dość kuprowiny,  
Choć ja chodzę z pejsakami,  
To nastroję takiej miny,  
Jak ktoś, co ma wiesz z długami!  
Hifi! hifi!

Skoro amator, grający żydka, odśpiewał pierwszą zwrotkę:

„Kiedy żyd na karczmie siedzi  
To jemu jest tam wygodnie,  
Mają usługę sąsiedzi,  
Goscinę mają przychodnie.  
Żydowi na karczmie siedzieć  
Jednemu tylko do twarzy,  
Komu o tem lepiej wiedzieć,  
Jak się mierzy, jak się waży“.

w sali powstał hałas i zamieszanie, rozległy się gwizdania i krzyki protestu.

Grono żydów, sądząc po ubraniu, postępów, wyszło manifestacyjnie z sali, przyczem charakterystyczne, że żydzi t. zw. „chałaciarze“, pozostali i zachowywali się spokojnie, a nawet pewna ich grupa zaprotestowała przeciw swawoli postępowców.

Paru zaś z manifestantów wpadło za kulisy, gdzie odgrazali się amatorom kijami i kamieniami, wołając: „Żydów krytykować nie wolno“ (!?).

Tak więc w praktyce wygląda postęp żydowski, którego przedstawiciele we wszelki możliwy sposób występują przeciw szowinizmowi, nietolerancji i wsteczniectwu?

Więc różnym pismakom żydowskim wolno uragać z wiary, najpodnioslejszych ideałów i uczuć narodowych, a wszelki przeciw temu protest piętnować jako wsteczniectwo, tamujące postęp?

Więc wolno krytykować ze sceny wszystko i wszystkich, jeno pod warunkiem, by to nie było nic żydowskiego. Nawet autor niewinnego obrazka ludowego, niema prawa z komicznej strony przedstawić żyda, choćby to był karczmarz wiejski?

Bo żydów krytykować nie wolno.

Nie, panowie pseudo-postępowi żydzi, sobotni wasz wybrzyk w Helenowie dowodzi tylko, że macie takie pojęcie o postępie i poczuciu godności narodowej, jak wół o gwiazdach. Wasz lobuzerski wybrzyk, ze wszechmiar zasługujący na chłostę publiczną, ośmiesza was tylko, jako bojowników postępu.

Szacunek dla siebie i swego ludu, nie zyskuje się nigdy drogą teroru i lobuzerskich wybrzyków, jeno pracą nad podniesieniem własnej kultury i powagą w postępowaniu.

Są to jednak pojęcia, które nie mogą znaleźć dostępu do waszych pustych mózgownic. Traktujemy więc was jako najzwyczajniejszych lobuzów, lecz nigdy jako obrońców honoru żydów i ich godności ludzkiej.

Tak dalece bowiem nie mamy bynajmniej chęci ubliżyć żydom, których rozumny i zdrowy odłam niewątpliwie potępi was tak, jak potępił w sobotę. Znalazł się bowiem poważny odłam żydów, który wyraził oburzenie z powodu brutalnego postąpienia młokosów.

„Kraj“, podając różne wieści z Wielkopolski, przytacza następujące cyfry:

W ostatnim roczniku wydawnictwa „Statistisches Jahrbuch für den preussischen Staat“, opublikowanym staraniem urzędu statystycznego pruskiego, znajdujemy pocieszające dane o wzroście ludności polskiej w naszym zaborze. Dochodzimy szybko do cyfry czterech milionów. W roku 1890 wynosiła liczba Polaków w państwie pruskim 2,978,000, w roku 1900 wzrosła do 3,394,000, w roku 1905 wynosiła 3,716,446. W pięcioleciu ostatnim przybyło nas zatem 322,000, czyli 9%. Rosniemy szybciej, niż Niemcy. W roku 1900 stanowiliśmy 9,59 procent ludności państwa pruskiego, zaś w 5 lat później—9,78%.

Tą siłą rozrodczą pokrywamy nie tylko szczyby i straty, ale przynależamy stopniowo kapitał naszej siły liczebnej.

Więc nie widzimy powodu rezygnować z przyszłości.

Wśród urzędników rządowych w Petersburgu krąży pogłoski, że do trzeciej Dumy będzie wniesiony projekt prawa o polepszeniu położenia materialnego i służbowego urzędników do klasy 4-ej.

Projekt ten zastrzega, że wszelkie awanse i odznaczenia służbowe mogą mieć miejsce tylko ze ścisłym zachowaniem kolej; co się zaś tyczy wydalenia urzędników, to mogą oni być usuwani z urzędów tylko na zasadzie wyroku sądowego.

Podobno z inicjatywą wniesienia tego projektu do Dumy wystąpili kadeci. Nie ulega wątpliwości, że partya kadetów cieszy się wielkimi sympatjami wśród niższych urzędników rządowych, a przez obietnicę wniesienia wspomnianego projektu do Dumy, może zdobyć wiele głosów na zbliżających się wyborach.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Władysława. Jutro Łucja.

# KRONIKA.

**O podatek kwaterunkowy.** Na mocy zgody ministrów spraw wewnętrznych i skarbu oraz kontrolera państwa, miasto Łódź zostało zaliczone pod względem opłat kwaterunkowych na wojско do I-ej kategorii (dawniej Łódź należała do II-ej kategorii).

**Pobór wojskowy.** W roku bieżącym lista popisowych, figurujących w księgach pow. łódzkiego, wynosi 1,250. Z liczby tej zakwalifikowanych ma być do służby wojskowej 613.

**Druki dla biura adresowego.** Wczoraj do magistratu łódzkiego, z drukarni gubernialnej, przysłano 761 pudów druków i książek, dla biura adresowego, które w niedługim czasie ma być otworzone.

**Wspomnienie pośmiertne.** W niedzielę zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 61 s. p. Felicyan Marchwiński, b. obywatel ziemski i do niedawna dyrektor telefonów w Łodzi.

Syn s. p. Bonawentury Marchwińskiego, właściciela dóbr Drzewce i Kawęczyn pod Warszawą, s. p. Felicyan urodził się 9 czerwca 1846 r. i jeszcze jako uczeń gimnazjum wziął udział czynny w wypadkach 1863 r., po których epilogu musiał emigrować zagranicę.

Tam w Zurichu uczęszczał na wydział filozoficzny uniwersytetu i powróciwszy po amnestyi do kraju, osiadł na roli w majątku własnym Kunin, w ziemi łomżyńskiej, skąd powołano s. p. Marchwińskiego na pełnomocnika hr. Pusłowskich rozległych dóbr i zakładów przemysłowych w Albertynie, w gub. grodzieńskiej.

Około 1888 r. przeniósł się znów do własnego majątku ziemskiego Zygoty, pod Płockiem, gdzie wzorowo gospodarował, jednając sobie uznanie sąsiadów ziemian i włościan.

W roku 1892, wobec pogarszających się stosunków wiejskich, porzucił rolę i przeniósł się do Łodzi, gdzie zajął stanowisko dyrektora telefonów najpierw Tow. Bella, a potem rządowych, na którym pozostawał do stycznia r. b., czyli przez lat 15.

**Stowarzyszenie kuchmistrzów.** Grono kucharzy, nieczłonków Stowarzyszenia kuchmistrzów w Łodzi, niezadowolonych zarówno z ustawy świeżo zorganizowanej instytucji, jako też z wybranego niedawno zarządu — postanowiło użyć wszelkich środków, aby Stowarzyszenie istniejące rozwiązać, a powołać do życia nowe, odpowiadające ich wymaganiom.

Dążenia ich o tyle zostały urzeczywistnione, iż udało im się zebrać podpisy około 28 osób, w tem 18 nieczłonków, na walne zgromadzenie, zapowiedziane na wczoraj w lokalu związku „Jedność“ (Piotrkowska № 175).

Na tem zebraniu uchwalono wprowadzić wiele zmian w ustawie i wyjednać u władz zatwierdzenie tych zmian oraz dokonano wyboru nowego prezesa i wiceprezesa.

Oczywiście zebranie to było nielegalne, gdyż nie należący do stowarzyszenia nie mieli prawa zwoływać narad, ani też zabierać głosu i decydować. Wystąpienie ich było samozwańcze.

Organizatorzy skorzystali z tego, iż na liście obecnych figurowało 12 członków, którzy zostali w błąd wprowadzeni, nie wiedząc faktycznie, w jakim celu zgłosić się mają na narady.

Zebranie oraz wybór okazały się nieważne.

Dowiedziawszy się o tem faktyczny zarząd Stowarzyszenia, zwołuje jutro o godzinie 4-ej po południu, w lokalu „Jedności“ (Piotrkowska 175) zebranie stowarzyszonych, w celu wyjaśnienia o niewłaściwym postępowaniu kucharzy nieczłonków, usiłujących podkopać istnienie nowej instytucji i

zniweczyć wszelkie zamiary zarządu.

**Osobiste.** Dr. Krusche powrócił z letniego wywczasu.

**Teror redakcyjny.** Redakcja łódzkiego pisma żydowskiego „L. Nachr.“ otrzymała charakterystyczny list ze Zduńskiej Woli, zatytułowany: „Protest! Ultimatum!“

W liście tym, okropnie stylizowanym, członkowie „Związku oświaty i cywilizacji“ żądają sprostowania wiadomości, iż obejmującego urząd rabina w Zduńskiej Woli, przywitało tylko 10-ku żydów.

Panowie ci dowodzą, że w powitaniu wzięło udział 3/4 mieszkańców Zduńskiej Woli, z wyjątkiem chasydów, będących zwolennikami rabina z Góry Kalwarii. Tych ostatnich „Protest! Ultimatum!“ nazywa chuliganami. List zawiera w końcu groźbę pod adresem redakcji, w razie niewydrukowania „Protestu Związku oświaty i cywilizacji.“

**Aresztowanie.** W nocy po rewizji dokonanej przy ulicy Długiej pod nr. 24, aresztowano jedną osobę.

**Poznanie zabitych.** Uzupełniając wczoraj podaną wzmiankę o morderstwie dwóch kobiet na ulicy Białej, otrzymaliśmy następujące dane:

Po rozejściu się po mieście wieści o zabójstwie dwóch kobiet, których nazwisk nie ujawniono, do I-go cyrkułu, gdzie zwłoki były złożone, zgłosiło się wiele osób, aby zwłoki zabitych obejrzeć. Około godziny 6 wieczorem robotnica fabryki Heinza poznała w zabitych matkę i córkę, podając, iż jest to Guzowa i jej córka. Dziś rano do I cyrkułu przyszedł W. Guze, robotnik fabryczny, który w zabitej poznał swą siostrę Maryannę z domu Guze, rozwódkę Hennich i jej córkę Fryderykę Hennich. Po rozwodzie matka z córką mieszkaly razem, lecz gdzie one pracowały nie umie objaśnić.

Pogrzebem zabitej Maryanny Hennich mają się zająć rodzina, a Fryderyki Hennich—ojciec jej, który mieszka przy ul. Długiej № 61.

Przyczyna zabójstwa nie jest wyjaśniona, podobno strzelało do nich trzech młodych ludzi, którzy zbiegli.

**T. K. O.** Dziś, t. j. 10 września w sali wykładowej T. K. O. przy ulicy Zawadzkiej № 17 p. K. Wysznaeki mówić będzie „O zmianach zachodzących w skorupie ziemskiej pod wpływem działania wody“.

Początek odczytu o godzinie 7 m. 15 wieczorem. Odczyt ilustrowany będzie obrazami nikaćmi.

**Bandytyzm.** Wczoraj, o godz. 10 wieczorem, do mieszkania piekarza Olickiego, przy ul. Południowej nr. 27, weszło przez kuchnię 8 uzbrojonych w rewolwery bandytów. W pokoju znajdował się Olicki wraz z rodziną. Bandyci, migaćcy przed oczyma piekarza rewolwerami, zażądali wydania paruset rubli. Gdy Olicki oświadczył, że w domu niema pieniędzy, bandyci rozkazali mu otworzyć kasę ogniową. Olicki spełnił rozkaz bandytów, a równocześnie dał znak niepostrzeżenia 18-letniej córce, aby zaalarmowała policję i sąsiadów. Jakoż młoda Olicka, wybiegłszy na ulicę, zaczęła krzyczeć i wołać pomocy. Bandyci tymczasem plądrowali w kasie, lecz gotówki nie znaleźli. Czas ten wystarczył, aby nadbiegła policja i patrol dragonów. Usłyszawszy kroki wojska, bandyci ratowali się ucieczką; puszczone się za nimi w pogoń; jednego z nich schwytano i pod silną eskortą odprowadzono do więzienia.

— We wsi Adamów-Stary, pow. łódzkiego, kilku ludzi, uzbrojonych w rewolwery, napadło na dom kolonisty Krystyana Coemana. Pod groźbą zabójstwa bandyci zabrali kilkanaście rubli, garderobę, różne artykuły żywności, bieliznę i t. p. Rozbiwszy drzwi od stajni i wozowni, bandyci uprowadzili konia, wprzęgnęli do wozu i cwałem odjechali.

**Zraniona bagnietem.** Wczoraj wieczorem na ul. Średniej nr. 25 Maryanna Zembora, prostytutka, lat 20, niewiadomo w jakich okolicznościach, została uderzona bagnietem i odniosła okaleczenie pleców. Rana została opatrzona przez lekarza Pogotowia, poczem pozostawiono ją na miejscu.

**Napad.** Wczoraj około godz. 11 wieczorem, na powracającego do domu Władysława Ślusarka, lat 23, robotnika fabrycznego, na ul. Staro-Zarzewskiej nr. 69 napadło dwóch ludzi zulenacki i tępem narzędziem zadano mu kilka ran głowy, poczem zbiegli. Rany opatrzone zostały przez lekarza Pogotowia.

**Ciężki wypadek.** Na ul. Olgieńskiej nr. 12 Ste-

fan Makowski, lat 30, robotnik bez zajęcia, razem ze stróżem miejscowym pompował wodę, wskutek poślizgnięcia przewrócił się; uderzony kołem oraz korbą, odniósł zerwanie skóry z głowy. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, odwieziony został na kurację do szpitala Czerwonego Krzyża.

**Pożar.** Wczoraj, o godz. 7 i pół wieczorem, przy ul. Katnej pod nr. 18, zapaliła się stajnia; ogień ugasiły I i IV oddziały straży ogniowej ochotniczej. Straż miejska przybyła, lecz nie brała udziału w akcji ratunkowej.

**Drobny ogień.** O godz. 10 wieczorem na ul. Kamiennej pod nr. 20, zawieszano straż ogniową ochotniczą i straż miejską, gdzie od lampy zapalił się sufit; ogień ugasił mieszkaniec przed przybyciem I i II oddziałów, oraz straży ogniowej miejskiej.

\*

**Pożar we wsi Będoin.** Wczoraj w Będoinie wynikił groźny pożar w zagrodzie Walentego Wójcika.

Włóścianie porzuciwszy kośbę w polu pobiegli do wsi, aby stłumić ogień, lecz ratunek był spóźniony, gdyż płomienie podsycane silnym wiatrem w kierunku zagród, objęły oborę, z tej przeniosły się na stodołę i dom mieszkalny Wójcika. Brak jakiegokolwiek narzędzi do gaszenia pożaru, brak wody na miejscu utrudniał akcję ratunkową.

Gęste kłęby dymu spostrzeżono na stacji Andrzejów kolei fabryczno-łódzkiej, wtedy dozorca kolejowy p. Gutentag i dzierżawca bufetu p. Rychliński, zebrawszy na stacji paru robotników i sikawkę pośpieszyli na pomoc do Będoina. Pomoc ta w skutkach okazała się nieocenioną, gdyż z jednej strony sikawka kolejowa, chociaż słaba, mając dostarczaną wodę w beczkach od przewożenia nieczystości (nawozu), strumieniami bronila zagrody Franciszka Kleina, z drugiej strony kierownictwo akcją ratunkową objęte przez pp. Gutentaga i Rychlińskiego pobudziło zrozpaczonych włóścian do stawienia czoła żywiołowi, a wreszcie zmiana kierunku wiatru odwróciła pożogę do tego stopnia, że pożar należało uważać za umiejscowiony.

Wkrótce straż ogniowa rżowska, pod komendą p. Wojciecha Bergera z 1 sikawką i beczką przybyła na miejsce pożaru; rozpoczęła ona swą działalność energicznie; nadjechała również i straż ogniowa ochotnicza łódzka, która do Andrzejowa przyjechała pociągiem nr. 36 pośpiesznym, ustawiła parową sikawkę nad rzeczką w odległości 300 metrów od miejsca pożaru; obawy o dalsze szerzenie się ognia minęły, pomimo to potrzeba było jeszcze dużych wysiłków, zanim zdolano stłumić słupy ognia wydobywającego się z płonących stert zboża należącego do Wawrzyńca Gabary. Około godziny 4-ej po południu, ogień zalewany obfitymi strumieniami wody stracił swą siłę. O godzinie 6-ej został zupełnie ugaszony.

Z zebranych danych okazało się, iż spalili się: Walentemu Wójcikowi dom mieszkalny, stodoła wraz z bożem i oborą, nie ubezpieczone, straty oblicza on na 1,500 rb. Stanisławowi Kołodziejczykowi spalili się: dom mieszkalny, obora i stodoła, ubezpieczona na 300 rb., wartość zaś była około 800 rb. Oprócz tego w zagrodzie tej spalili się, wszystkie narzędzia gospodarcze, część ruchomości i cały zbiór tegoroczny, należące do Jana i Stanisława braci Szychowskich, dzierżawców tej zagrody (nieubezpieczone), obliczają oni straty na 600 rb. Wojciechowi i Tomaszowi Wronom, spalili się: dom mieszkalny, dwie stodoły, obora, narzędzia gospodarcze, zboże i część ruchomości, straty obliczają oni na 1,800 rb., ubezpieczenie wynosi 600 rb. Jakóbowi Michałakowi spalili się: dom mieszkalny, stodoła, obora, zbiór tegoroczny, 10 korey węgla, z których część tylko uratowano, straty oblicza na 1,000 rb., ubezpieczenie na 300 rb. Ludwikowi Piotrowskiemu spalili się: dom mieszkalny, stodoła, obora, zbiory tegoroczne, część narzędzi gospodarczych, straty oblicza on na 1,500 rb., ubezpieczenie na 300 rb. Wawrzyńcowi Grabarze spalili się: dom mieszkalny, stodoła i obora, część zbiorów uratowana, jak również i niektóre narzędzia gospodarcze. Straty oblicza na 1,400 rb., ubezpieczenie na 300 rb.

Dyrektorowi drogi fabryczno-łódzkiej, jak również naczelnikowi ruchu tej kolei, należy się uznanie za przedsięwzięcie wszystkich środków, aby narzędzia straży ogniowej ochotniczej, jak najspieszniej były naładowane na wagony w Łodzi, i za dyspozycję na stacji Andrzejów, by ta przygotowała szyny i podkłady, z ktrych wybu-

dowano prowizoryczne pomosty do wyładunku z wagonów koni i narzędzi. Na cały ten wyładunek stracono 15 minut.

Po ugaszeniu pożaru, kiedy straż ogniowa ochotnicza miała już odjeżdżać, włóścianie miejscowi zebrali się, aby podziękować za pomoc podaną im, znieśli masę chleba, mleka aby tem, czem chata bogata, nakarmić strażaków.

Narzędzia i konie z dyspozycji wice-komendanta, wystano drogą bitą do Łodzi, a strażacy powrócili do Łodzi pociągiem towarowym nr. 223 o godz. 8 i pół wiecz.

## SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

**Z teatru.** Dowiadujemy się, że w dniu 21 i 22 b. m. w tutejszym teatrze Wielkim odbędą się tylko dwa gościnne występy pierwszej polskiej gwiazdy dramatycznej, pani Maryi Przybyłko-Potockiej. Znakomita artystka wczoraj zakończyła występy w teatrze Letnim w Warszawie, gdzie wzbudzała w publiczności i prasie niebywały entuzjazm.

Pani Przybyłko ukaże się u nas w dwóch głośnych sztukach, tj. „Edukacja Bronki”, kom. w 3 aktach Krzywoszewskiego i „Złodziej”, kom. w 3 aktach Bernsteina.

Bilety na te interesujące przedstawienia nabywać można w cukierni A. Roszkowskiego.

— Grono aktorów polskich pod zarządem p. Stróżewskiego odegra jutro wieczorem po raz czwarty w teatrze Victoria „Sobowtóra”, farsę Duvala i Hennequina, która podobala się bardzo publiczności ze względu na treść niezmiernie wesołą i dowcipną.

## Zamach na hr. Komarowskiego

W Wenecji zmarł hr. Komarowski skutkiem ran, zadanych mu przez Naumowa.

W sprawie tej donosi wiedeński „Fremden-Blatt” szczegóły następujące: Naumow przyjechał gondolą do domu, w którym mieszkał hr. Komarowski, i, kazawszy gondolierowi czekać na siebie, poszedł do mieszkania hrabiego. Zapytany tu przez służącą o nazwisko, kazał jej powiedzieć hrabiemu, że dobry jego znajomy pragnie z nim się rozmówić. Służąca, spełniwszy to zadanie, odeszła. Po chwili wszedł do przedpokoju hrabia, ubrany w szlafrok. Ujrawszy hrabiego, Naumow dobył z kieszeni rewolwer Browninga i strzelił 5 razy. Ostatnia z kul trafiła hrabiego, usiłującego zbiedz do sypialni, w pięcy. Zwabiona strzałami służąca narobiła krzyku. Naumow zaś zbiegł do gondoli i dając gondolierowi 100 franków, kazał mu płynąć jaknajszybciej w stronę dworca kolejowego. Podniecony jednak niezmiernie, nalegał po drodze wciąż na gondoliera, aby wiosłował szybciej, ofiarując mu za każdym razem po 100 franków, tak, że gdy wreszcie gondola stanęła przed dworcem kolejowym, gondolier miał już 400 franków w kieszeni. Naumow wyskoczył szybko z łodzi i znikł we wnętrzu dworca.

Jak wiadomo, aresztowano go na dworcu kolejowym w Weronie. Aresztowany jest niezmiernie przygnębiony, wciąż płacze i całuje krzyż, zawieszony na szyi.

Dowiedziawszy się, że hr. Komarowski był w Wiedniu na kilka dni przed dokonaniem na niego zamachem, policja wiedeńska zajęła się energicznie śledztwem. Okazało się, że hrabia mieszkał od dnia 10 do 26 sierpnia w „Stadt-hotel”, gdzie towarzyszyła mu pani, zameldowana, jako Marya Tarnowska, z córką i guwernantką. Hrabia zajął apartament na pierwszym piętrze, panie zaś na trzecim. Jednocześnie w hotelu zamieszkał Zeifer i tak manipulował, że w końcu otrzymał pokój obok apartamentu Tarnowskiej i miał z nią często narady poza plecami hrabiego. Dalsze śledztwo wykazało, że ów mniemany Zeifer, bankier z Paryża, mieszkał już przedtem pod nazwiskiem Pawła Selkowa w hotelu „Auf der Wieden”, gdzie, pomimo, iż przeniósł się następnie do „Stadthotelu”, nadchodziły dla niego wciąż listy i telegramy. Zeifer zgłaszał się po nie od czasu do czasu, przyczem służbę hotelową uderzyło to, że zgolił zupełnie zarost.

Śledząc go, policja wiedeńska dowiedziała się dalej, iż dnia 26-go b. m. wyjechał do Wenecji razem z Naumowem, który również przez czas pewien mieszkał w „Stadthotelu”. Ponieważ

jednak wciąż nadchodziły do hotelu „Auf der Wieden” listy dla Zeifera, tam więc urządzono zasadzkę i aresztowano go w chwili, gdy zgłosił się po korespondencję.

Aresztowany z początku odmówił wszelkich zeznań. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim 1,800 koron w pugilaresie i 17,000 franków w skarpetce. Pochodzenia tych pieniędzy nie chciał również wyjawiać. Po dłuższych jednak badaniach zeznał w sobotę po południu, że jest adwokatem Priłukowem z Moskwy i że zbiegł z rąk sądownictwa, sprzeniewierzywszy klientom 50,000 rubli.

Co do stosunku z Tarnowską, oświadczył, że poznał ją w Moskwie i że działał w jej imieniu, gdyż zawiadomiła go, iż życiu narzeczonego jej, hr. Komarowskiego, grozi niebezpieczeństwo.

W tym celu śledził hrabiego, a nawet wynajął dwóch detektywów i pojechał z nimi do Wenecji. W nocy, w której spełniono zbrodnię, pilnował z detektywami domu hrabiego do godz. 3-ej rano, poczem pozwolił towarzyszom odejść. Powrócili oni, co prawda, o godz. 6-ej zrana na stanowisko, dowiedzieli się jednak, że już zamachu dokonano, wobec czego wyjechali do Wiednia.

Zeznania powyższe zdają się być bardzo podejrzanę, do policji bowiem zgłosił się właściciel biura prywatnego detektywów, Goldberger, i oświadczył, że przed kilku dniami był u niego jegomość jakiś z propozycją wykradzenia za pomocą włamania ważnych papierów pewnemu dygnitarzowi, mieszkającemu w Wenecji, za co ofiarował 4,000 koron. Goldberger odmówił udziału w tej sprawie, jako bezprawnej. Po kilku dniach ten sam jegomość zaproponował Goldbergerowi, czy nie mógłby podjąć się ogłoszenia osoby, o której mowa, przy pomocy zachloroformowanego papierosa i wykradzenia jej takim sposobem dokumentów, i tym razem nastąpiła odmowa. Zastawiony z Priłukowem, detektyw poznał w nim swego klienta.

W innem biurze detektywów Priłukow polecił śledzić Tarnowską. W końcu okazało się, że pieniądze znalezione przy aresztowanym pochodzą od Tarnowskiej, która przed wyjazdem z Wiednia dała mu 25,000 franków.

Priłukow również zgłaszał się do jednego z towarzyszy, ubezpieczeń na życie w Wiedniu z zapytaniem, czy ubezpieczenie może być wypłacone, gdyby ubezpieczony zginął od ręki mordercy. Otrzymałszy odpowiedź potwierdzającą, wyszedł i więcej nie wrócił.

W sobotę przybyła po drodze do Wenecji Marya Tarnowska: Aresztowana, twierdzi, że hr. Komarowski był jej narzeczoną, że ubezpieczył się istotnie na jej imię i obiecał, że w razie śmierci cały jego majątek do niej należeć będzie. Naumowa poznała w Moskwie. Młodzieniec zakochał się w niej, przyjechał za nią do Wiednia i, dowiedziawszy się, że wychodzi za mąż za hrabiego, wpadł w szal i groził, iż współzawodnika zamorduje. Wobec tego napisała do Priłukowa, prosząc go, aby przybył do Wiednia i zajął się zorganizowaniem opieki nad jej narzeczoną, w przeddzień zaś zamachu wyjechała do Kijowa. Tam jednak dowiedziała się o zbrodni Naumowa, powróciła zatem, pragnąc zobaczyć się z narzeczoną.

Policja wiedeńska nie bardzo wierzy zeznaniom Tarnowskiej.

## Z ostatniej poczty.

### Konferencja pokojowa.

Na ostatniem posiedzeniu plenarnem konferencji pokojowej, obradującej w Haadze, przyjęła jednomyślnie wniosek o formalnościach przy rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich. Wniosek domaga się, by przed rozpoczęciem wojny przesłano przeciwnikowi ostrzeżenie lub ultimatum i jednocześnie zawiadamiano państwa neutralne o jej wybuchu. Również jednomyślnie przyjęto wniosek o zachowaniu się państw neutralnych podczas wojny.

Ponieważ przedstawiciel Niemiec baron Muszchal von Bieberstein, opierał się przeciw wnioskowi o usługach państw neutralnych; wniosek ten z powrotem odesłano do komisji 36.

### Spotkania.

Gazety niemieckie w ostatnich czasach pisały wiele o możliwości spotkania cesarza Wilhelma



z prezydentem Francji Falliers'em. Wobec tego korespondent „Neue Freie Presse” w Paryżu zwrócił się o informacje do źródeł urzędowych i otrzymał następującą odpowiedź:

„Przed paru dniami „Nord Deutsche Allgemeine Zeitung” zaprzeczała już tej pogłosce, albowiem w sferach urzędowych nie o podobnym spotkaniu nie wiedzą.

Spotkanie cesarza Wilhelma z prezydentem Rzeczypospolitej może być tylko zadokumentowaniem tego porozumienia między Francją a Niemcami, o którego dojdzie do skutku czynią się teraz usiłowania. Mało jednak jest prawdopodobnem, by cesarz Wilhelm przedsięwziął w roku bieżącym podróż po morzu Śródziemnem.”

„Echo de Paris” dowiadyuje się, że w berlińskich kołach dyplomatycznych uważają za prawdopodobną podróż cesarza Wilhelma do Wiednia, na uroczystość rocznicy wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa.

#### Izba lordów.

Przeciw izbie lordów, jako instytucji przedstawiceli i tamującej zdemokratyzowanie prawodawstwa angielskiego, oświadczył się obecnie kongres związków zawodowych, obradujący w Bath, żądając zupełnego jej zniesienia. Tenże sam kongres zaprotestował przeciw wprowadzeniu w Anglii obowiązkowej służby wojskowej i uchwalił, by domagano się od rządu uregulowania sprawy robotników bez zajęcia, tudzież zreorganizowania przemysłu na zasadach współdziałczości.

#### Sprawy marokańskie.

Przerwanie operacji wojennych pod Cassablanką nastąpiło wskutek interwencji Kaida-Muisa. Ponieważ jednak mimo obietnicy delegacji marokańscy nie zjawili się w obozie francuskim dla rozłożenia układow imieniem wielu plemion, działania wojenne wznowiono.

W San-Sebastian w Hiszpanii odbyły się narady prezesa ministrów hiszpańskich Maura z ambasadorem hiszpańskim w Paryżu w sprawie organizacyi policji marokańskiej.

Do Tangeru przybył okręt niemiecki „Charlotte”. Na śniadaniu wyprawionem na pokładzie „Charlotte” dla zaproszonych gości, dowódca jej wznosił toast na cześć prezydenta Fallieresa, na co dowódca kradzownika francuskiego „Joanne d'Arc” odpowiedział toastem na cześć cesarza Wilhelma.

#### Z Korei.

Powstanie na Korei szerzy się w dalszym ciągu. Koreańczycy niszczą telegrafy i koleje, oraz mordują japończyków. Oprócz tego w Korei północnej w okręgach Kwangtao i Hsintao wyrodził się spór pomiędzy Chinami a Japonią, który przybiera coraz ostrzejszy charakter. Dowódca załogi chińskiej rozkazał dowódcy załogi japońskiej opuścić te okręgi jako własność Chin. Japończycy zaś utrzymują, że stanowią one część składową Korei. Japonia wysłała posiłki do okręgu Kwangtao, zaś margrabia Okuma wyjechał do Pekinu dla załatwienia zatargu.

#### Różne.

Japończycy zajęli wyspy Pratas, położone niedaleko archipelagu wysp Filipińskich na północno-zachód od wyspy Luzon, naprzeciw Hongkongu na połowie drogi pomiędzy wyspami Hainanem a Formozą. Ma tam powstać ważna dla japończyków stacja węglowa.

### Mowy cesarza Wilhelma.

Cesarz Wilhelm wygłosił w Monastyrze mowę, znaną już naszym czytelnikom. Były tam różne uwagi, mniej więcej podług utartych form przemówień Wilhelma II. Było jednak zarazem nowe wynurzenie, sentymentalna wzmianka o tem, że często świadomie czy bezświadomie wyrządza no mu gorzkie krzywdy.

Z tego powodu przypomina „Frankf. Ztg.”, że w różnych poprzednich mowach cesarz wyrzadził innym przykrość i że to nie mogło pozostać bez skutku. Mowy były prowokacyjne, a więc budziły niechęć. Organ frankfurcki przytacza kilka z takich odczuć się.

Oto w r. 1891 powiedział do rekrutów, że towarzystwem stosownem dla żołnierza jest tylko żołnierz, lecz nie człowiek cywilny. To oczywiście zboleć musiało wszystkich „cywilnych”.

W następnym roku cesarz mówił o niezadowolonych intrygantach, którzy powinni strzepnąć pył niemiecki ze swoich sandałów. W rok później Wilhelm II nazwał nowy parlament niemiecki „szczytem braku smaku dobrego” — i tem obraził architekta. Potem powiedział o pomniku przy „Porta Germanica”, że pomnik ten wygląda jak ul. Znowu po roku wyrzekł przy zaprzysiężeniu rekrutów: „Nosicie suknię królewską, jesteście więc uprzywilejowani ponad innych ludzi”.

Innym razem wygłosił cesarz „najgłębsze swe oburzenie” z tego powodu, że parlament odmówił złożenia powinszowań Bismarckowi. O socyalnej demokracji wyraził się cesarz: „banda ludzi”. O dziennikarzach znów powiedział: „wszyscy tak zwani kandydaci głodowi, czyli pp. dziennikarze, to są zapewne wykołajeni gimnaziści”.

To tylko kilka kwiatów z bukietu mów Wilhelma II.

Te kwiatki jeszcze nie zwiędły w pamięci Niemców, jak sądzić można ze złośliwych uwag „Frankfurter Ztg.”, która przypomina cesarzowi, że sam budził licho, niechaj więc nie dziwi się, że na krytykę odcinano się krytyką.

## Wiadomości zamiejscowe.

**Cesarz a sztuka.** W Berlinie ukazała się książka o Wilhelmie II-im, jako o... artyście. Wiadomo, że w młodości cesarz myślał o tem, aby zostać malarzem. Nauczycielem jego był prof. Salzmann, który od r. 1884 udzielał lekcji jemu i jego bratu, ks. Henrykowi.

W późniejszych latach cesarz Wilhelm II-gi zaniedbał malarstwa, poprzestając na szkicach ołówkiem lub piórem. Często kroczył, zamawiając pomnik, „rzucił myśl jego” w formach — arcyprymitywnych. Szkice te przypominają manekiny krawieckie. I kartony alegoryczne, które cesarz sam szkicował lub do których dostarczał pomysłów, nie odznaczają się oryginalnością.

Właśnie zjawilo się dzieło, które informuje publiczność dokładnie o stosunku cesarza do sztuki i po raz pierwszy podaje 50 własnoręcznych jego szkiców i rysunków. Wydawnictwo to — „Der Kaiser und die Kunst” (Berlin, nakładem Alfreda Schalla) — jest urzędowem.

Trudno osądzić — dodaje jedno z pism — dla czego cesarz obecną właśnie chwilę uważał za stosowną aby przedstawić światu całokształt usiłowań swoich w roli mecenasa i artysty. Dość, że najwidoczniej z jego polecenia Paweł Seidel, dyrektor zbiorów sztuki w zamkach cesarskich, zebrał z archiwów urzędów dworskich i ministerjów wszystkie odpowiednie dokumenty, dołączył szereg listów, w których artyści wypowiadają swoje zdanie o cesarzu, i wyposażył dzieło w znaczną liczbę wspaniałych ilustracji. Do jakiego stopnia wydawnictwo to zachowywa charakter urzędowy, wynika z tego, że autor, mówiąc o cesarzu, używa zawsze liter wielkich. Ciekawa jest też okoliczność, że pismom nie nadesłano egzemplarzy do oceny; redakcyje musiały je nabyć po 25 mar.

## Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

**Petersburg, 9 września.** W „Zbiorze praw i postanowień” w dniu 11 b. m. będzie ogłoszony Najwyższy rozkaz, dotyczący ugody, podpisanej w d. 9 lipca r. b. pomiędzy ministrem rezydentem przy tronie papieskim; a kardynałem sekretarzem stanu tegoż tronu papieskiego co do wykładu i egzaminów z języka rosyjskiego, historii i literatury rosyjskiej w seminarjach rzymskokatolickich Królestwa Polskiego. W umowie, zawartej w tym przedmiocie, między innemi zaznaczono, że plan i program wykładu tych nauk przygotowuje biskup w porozumieniu z rządem, zgodnie z celem istnienia seminarjów. Osoby wykładające te przedmioty mianuje również biskup, po uprzednim porozumieniu się z rządem. Egzamina odbywają się w obecności gubernatora, oraz przedstawicieli okręgu naukowego. Prawo udzielania stopni zachowuje się dla osób wykla-

dających. Obecność przedstawicieli władzy ma na celu informowanie rządu o postępach wykładu nauk świeckich i udzielania wykładowi pomocy w granicach środków rozporządzalnych.

**Petersburg, 9 września.** Ministerjum oświaty opracowało projekt nowych etatów uniwersyteckich. Projekt tych etatów wraz z projektem nowej ustawy uniwersyteckiej będzie wniesiony do Dumy państwowej.

**Petersburg, 9 września.** Według sprawozdania Banku państwa, w dniu 8 września znajdowało się w kasach bankowych w banknotach rub. 39,816,000, w złocie, srebrze i bilonie 144,293,000 rub., złota w sztabach 76,384,000 rub., złota za granicą, należące do Banku 229,575,000 rub.

**Moskwa, 9 września.** Posiedzenie wieczorne zjazdu działaczy ziemskich poświęcono obradom nad ogólnem urządzeniem małej jednostki ziemskiej. Zjazd ogólny-ziemski, złożony z 60 pełnomocników, uchwalił rezolucję, orzekającą, że rządowe projekty prawa co do zarządu wiejskiego i gminnego nie są do przyjęcia i postanowił przystąpić do opracowania nowego programu zasad małej jednostki ziemskiej, które winny być podstawą przy opracowaniu nowych norm, zamiast projektu rządowego.

**Nizszy Nowogród, 9 września.** Płoną lasy szwałowskie na przestrzeni kilkunastowej.

**Ekaterynosław, 9 września.** Między stacyami Marjewką a Popasną, pociąg № 19, złożony z 19 wagonów, wypuszczony ze stacji Marjewki, zderzył się i rozbił o zagrodę na ślepych torze, na który część wagonów skierowano. 16 wagonów zgruchotanych. Pozwankowany smarownik, poniósł śmierć konduktor.

**Ekaterynosław, 9 września.** Przy rozerwaniu się pociągu na stacji Marjewka poszkodowanych jest dwóch palaczy i dwóch konduktorów, a zabity trzeci kontroler.

**Tyflis, 9 września.** W Elizawetpolu aresztowano dasznakcutunów, pomiędzy nimi wikarego archimandrytę Koriuka i czterech ormian. W domu jego znaleziono 4 mauzery, naboje i fotografie członków organizacyi bojowej tej partyi.

**Tyflis, 9 września.** Na stacji Agara aresztowano terrorystę, rozbójnika Karajuwili, który zabił czterech księży Tatjewów i dopuścił się szeregu innych przestępstw.

**Saratów, 9 września.** We wsi Karamówka, w pow. serdopskim, zabito obywatela Buszujewa, a raniono jego syna.

**Samoteczno, 9 września.** Po otwarciu ocalonego kufra zabitej wdowy po prof. Razewietowie, znaleziono milion rubli w papierach, zapisanych przez zmarłą rodzinie.

**Ekoterynodar, 9 września.** Na chutora Babakina napadło 15 bandytów. Dali wiele strzałów. Zrabowali 12,000 rub.

**Kowno, 9 września.** Wieczorem strzałami zabito szeregowca pułku kamskiego i policyanta, raniono policyanta, trzy kobiety i robotnika. Raniony policyant zmarł. W innej dzielnicy miasta zabito starszego dozorcę policyjnego. Ujęto dwóch ludzi, którzy strzelali.

**isków, 9 września.** Trzech rozbójników zabiło i obrabowało leśniczego jepikowskich lasów rządowych.

**Symferopol, 9 września.** We wsi Frycynthal, rozbójnicy napadli na dom obywatela miejscowego i rzucili bombę. Wybuch zabił stróża. Dom spłądowano.

**Londyn, 9 września.** Do „Tribuny” donoszą z Vancouveru, w Kolumbii angielskiej, że tłum napadł na dzielnicę japońską i chińską, z powodu odmowy gubernatora podpisania prawa o wydaleniu wszystkich azyatów ze stanu Waszyngton. W jednej z dzielnic japończycy odparli napastników, raniąc dwunastu. Jeden z japończyków otrzymał ranę śmiertelną. Tłum napadł następnie na 400 japończyków, którzy wysiadali właśnie z parowca i powrzucał niektórych do morza, wszystkich jednak uratowano. (Waszyngton jest jednym ze stanów unii północno-amerykańskiej, gdy tymczasem Vancouver znajduje się w Kolumbii angielskiej, wobec czego brzmienie depeszy wydaje się nam nie jasnym. *Przyp. red.*)

**Londyn, 9 września.** Rada miejska Urmii wysłała telegram do medżlisu, zawiadamiający, że do miasta podchodzą codziennie świeże oddziały wojska tureckiego i posuwają się naprzód.

**Londyn, 9 września.** W prowincji Gilan





## 500 żyrandoli elektrycznych 200 lamp stołowych elektrycznych.

Bardzo duży wybór kinkistów, ampli, pendli, abażurów, tulipanów, etc. etc.  
stałe na składzie w firmie

1002-10-8

**W. Erickson i S-ka, Warszawa**  
ul. hr. Kotzebue 10.



### D-ra B. Löwensteina **FOSMOZA**

Przyjemny i racjonalny pokarm dla

Dzieci, Matek, Rekonwalescentów i Starców.

Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój  
krwi, kości i mięśni

Niezbędny pokarm dla dzieci 1300-20-0  
w okresie ząbkowania i rosnienia.

Cena pudełka Rb. 1.

Dostać można w aptekach i składach aptecznych.  
Opinie lekarzy dołącza się do każdego pudełka.

## 7-mio klasowe GIMNAZYM POLSKIE

z klasami przygotowawczymi

### **L. RAJSKIEJ,**

DZIELNA 11,

zapis uczennic od 26 Sierpnia od 10-2 po poł. Egzaminy wstępne 2 i 3  
września. Lekcje 4 września. 1345-d-0

### **Théâtre Optique Parisien**

Piotrkowska Nr. 15.

Wspaniały program w 3-ch oddziałach:

- I. Wycieczka na górę Montblanc.
- II. Przywrócony honor. Oblakany Arlekin. Trzecie dywanu. Julek wychodzi w świat.
- III. Spotkanie Emira Bucharskiego w Piatigorsku. Kłowni Tim Tom i ich Nero.

Początek przedstawienia o godz. 6-ej wieczorem w dni powszednie  
a w święta i soboty o godz. 3-ej po południu. 1277-8-8

JÓZEF HERZENBERG od 1883 do 1907 roku  
— 23. Piotrkowska 23. —

### **Józef Herzenberg**

obecnie

**11 Piotrkowska 11**

dom Scheiblera

1092-20-0

## Mary-

marka letnia z dob-  
rej alpagi kosztuje  
rb. 5.50. Pikowa kami-  
zelka rb. 2.50. Letnie  
kamgarnowe spodnie  
rb. 6. Peleryna męz-  
ka rubli 9.20. Zmiana  
przyjęta.

Emila Schmechla  
Piotrkowska 98

### **W. Salwa**

Łódź, ul. Dzielna № 4, (obok  
apteki W-go B. Gluchowskiego)

Poleca kwiaty świeże cięte, ro-  
śliny doniczkowe, wszelkie wyroby  
w zakres kwiaciarnictwa wchodzące,  
jako to: wianki okolicznościowe,  
bukiety zaręczynowe, ślubne kosze  
i fantazyjne teatralne, wianki ślubne,  
dekoracje stołowe, jak również  
wianki i wszelkie przybrania za-  
lobne.

Wykonanie artystyczne i punktualne!!!

Ceny umiarkowane.

W Nowo Radomsku, sprzedam lub  
wyzdierzawię dom murowany z wszel-  
kimi wygodami, w którym znajduje się  
piekarnia w pełnym biegu, o dwóch pie-  
cach, urządzonych według nowoczesnych  
wymagań, egzystująca lat 10, w dobrym  
punkcie z wyrobioną klientelą. Blizszych  
informacji udzielić może właściciel domu  
S. Szynalski. 1401-3-3

### **Zaginęły dwa psy,**

rasy z gór św. Bernarda, jeden złoty  
w białe łaty i skórzana obroza; drugi  
popielaty. Uprasza się o odprowadzenie  
za nagrodą do Radogoszcza. Zakład me-  
chaniczny Antoniego Michalskiego. 1414

Zaginął paszport na imię R. zain Krzy-  
wickiej, wydany z Górki Pabianickiej. 2232-3-3

### **LEKCYI MUZYKI**

NA FORTEPIANIE

udziela **Wiktorja MAJEWICZ,**

dyplomowana nauczycielka, konserwato-  
ryum berlińskiego Klindworth-Schar-  
wenka. POŁUDNIOWA 6 m. 9. 1498-9-2

100, 300 do 500 rubli  
miesięcznie

zarabiać może każdy, mający duże zna-  
jomości. Zgłoszenia pod „M. M. Nr. 31“  
nadsyłać: Rudolf Mosse, Mannheim (Ba-  
den). 1497-5-2

16 sztuk 42 c. ang. szer. z ładunkiem  
12 „ 66 „ rewolwerowym  
wszystkie dopasowane do t. zw. „szafi-  
maszyn“, znajdujące się w pełnym ruchu,  
natychmiast do sprzedania.

Wiadomość, ul. Piotrkowska nr. 66,  
Jeferman i Toronczyk. 1423-1

Poszukuje się zaraz

dwóch lub trzech

### **umeblowanych pokoiów**

między Piotrkowską i przyległymi od  
Przejazdu do Szpitalnego placu. Wiado-  
mość Hotel Klukasa nr. 28, od 11 rano  
do 7 wieczorem. 1425-3-1

### **DROBNE OGŁOSZENIA.**

**A.A.A.** Inteligentne bony polki i  
niemki, otrzymają dobre po-  
sady. Biuro Kaczorowskiej, Nawrot 2.  
2237-3-3

**AAA)** Biuro Rosciszewskiej, Przejazd  
14, poleca: nauczycieli, nau-  
czycielki z wyższym wykształceniem, wy-  
chowawczyń, freblówek, bon, gospody-  
ni, kasyerki, ekspedjentki, tylko z do-  
rekondacją. 2-86-10-1

**AAA.** 700 rb. otrzyma nauczycielka  
z językiem francuskim lub nie-  
mieckim i muzyką. Piotrkowska 92, Biu-  
ro nauczycielskie. 2265-2-2

**A.A.** Muzyki, teorii, harmonii, udziela  
nauczycielka ze świadectwem  
Warsz. szkoły muzycznej. Oferty pro-  
szę, Pańska 9 m. 24, lub do adm. „Roz-  
woju“. 2262-3-2

**C** człowiek energiczny, sumienny, prosi  
o jakiegokolwiek zajęcie, może być w  
jakim handlu, magazynie, lub kantorze,  
zna służbę, jest odpowiedzialny, świad-  
otwa posiada dobre. Ulicy Łuży nr 38,  
m 15, C. A. 2276-1

**F**ortepian krótki, czarny, oraz fishar-  
monia z pedalem okazują do sprze-  
dania Piotrkowska 117 m. 2, od 9  
do 12 i od 5 do 8-ej. 223-6sw-1

**F**reblanka, inteligentna, polka z b. dobre-  
mi świadectwami i szcieniem, poszukuje  
miejsca. Wólczańska 135 m. 15 w ofi-  
cynie od 9-3 ei. 2264-2

**F**ortepian krótki, z metalową płytą, do  
sprzedania tanio, z powodu wyjazdu.  
Piotrkowska 123, stróż wskazuje. 2230-3-3

**F**ortepian w dobrym stanie, tanio sprze-  
dam zaraz. Ogrodowa 26, korytarz 5,  
m. 10, od 5-7 wieczór. 2287-3-1

**F**ortepian Małeckiego, do sprzedania za  
250 rb. Orla 12-14. 2276-3cs1

**K**antor „Praca“, Zawadzka 7, poleca:  
kasyerki, bufetowe, bon, gospodynie,  
kucharki, młodszą, z dobrimi świadectwa-  
mi. 2263-2-2

**K**redens kuchenny, otomana dywanowa,  
2 łóżka orzechowe, szafa, stół dębo-  
wy, 6 krzeseł, dywany, lustro i różne  
drobiazgi, z powodu wyjazdu do sprze-  
dania. Wiadomość Średnia 22, B. Karwow-  
ska. 2227-3-2

**M**aryja Wilkoszewska udziela lekcji  
śpiewu i gry na fortepianie. Osoby  
niezamężne, obdarzone wybitnym talen-  
tem, korzystają z ulg w opłacie. Wi-  
dowska 36. 2183-4-3

**M**aszyny 2 Singera, prawie nowe, be-  
bankowa i pierścieniowa, tanio sprze-  
dam. Piotrkowska 108-16. 2233-4-4

**M**łody człowiek poszukuje posady za-  
rządzającego majątkiem. Może zło-  
żyć kaucyj rb. 1000. Oferty w Admin.  
„Rozwoju“ pod lit. C. G. 1000. 2256-2-2

**N**auczyciel elementarny z patentem po-  
szukuje posady, może wykładać ma-  
tematykę. Oferty dla „J. M.“ przyjmuje  
„Rozwoj“. 2201-4-3

**N**auczycielki z francuską lub niemiecką  
konwersacją i muzyką, potrzebne.  
Biuro Kaczorowskiej, Nawrot 2. 2238-3-3

**N**auczycielka, patent. Konserwatorium  
Warszawskiego — udziela lekcji gry  
fortepianowej. Oferty pod „Fortepian“  
proszę składać w adm. „Rozwoju“. 2251-3-2

**P**olka, która ukończyła 7 kl. gimnazjum  
żeńskie w Sewastopolu, poszukuje od-  
powiedniego zajęcia. Oferty pod „W. J.“  
w a.m. „Rozwoju“. 2273-3-1

**P**otrzebna zaraz uczeniwa dziewczyna do  
służby. Wiadomość w admin. „Roz-  
woju“. 2271-3-1

**P**otrzebny czeladnik blacharski, zdolny  
na wszelkie roboty blacharskie. Ulica  
Piotrkowska nr. 188. 2284-3-1

**P**otrzebna polka lub niemka z szcieniem,  
do dzieci i pomocy w sprzątaniu. Fax,  
Piotrkowska 82. 2280-1

**P**otrzebne dwie dziewczynki do usługi,  
zaraz. Ul. Dzielna 34, kawiarnia. 2267-2-2

**P**otrzebna panna z przyzwoitego domu,  
znająca język niemiecki, z kaucją, do  
detalicznej sprzedaży w sklepie. Dowie-  
dzić się można w składzie tytoniu J.  
Drabikowskiego, Piotrkowska 103. 2258-4-2

**P**otrzebny tokarz i uczeń, który już  
pracował na tokarni. Widzewska 112.  
2255-2-2

**P**otrzebny sklep od 1 października  
z oddzielnym pokojem, w pobliżu ulicy  
Piotrkowskiej. Oferty uprasza się skła-  
dać w „Rozwoju“ pod lit. J. M. 2268-3-2

**P**otrzebna krawcowa do szycia fartu-  
chów. Widzewska 75. 2243-3-3

**R**ower tanio do sprzedania. Wólczań-  
ska nr. 118. 2270-3

**R**ower elegancki nowy zamiast 120-70  
rubli, z powodu wyjazdu do sprze-  
dania. Widzewska 33 m. 7. 2266-3-1

**S**tare skrzypce dobre do sprzedania, ul.  
Pasaz-Meyera 10-5. 2244-3-3

**S**tolarz meblowy, znający rysunki, z pię-  
cioletnią praktyką za granicą, poszu-  
kuje zajęcia. Oferty pod lit. „W. K.“  
w adm. „Rozwoju“. 2274-3-1

**S**klep do sprzedania. Wiadomość ul.  
Staro-Zarzeńska 142. 2272-2-1

**S**przedam dom 2-piętrowy z oficyną  
3-ch piętrową i drewnianym domkiem,  
zawierający 94 mieszkania, położony przy  
ulicy Wilezkiej w Łodzi Nr. 22/935. Wa-  
runki na miejscu, bez pośrednictwa. 2262-3-1

**S**tarszy felczer A. Kłanast, mieszka o-  
becnie Senatorska nr. 4, róg Wilezow-  
skiej, dom o Szmelera. 2235-3-1

**T**anio do sprzedania białe suknie, ślub-  
na suknia i kilka zakładow. Główna  
40 m. 15. 2279-3-1

**W**yżół 9-cio miesięczny do sprzedania.  
Ul. Długa 21. 2260-3-2

**Z**gubiono kwit zażenitowy nr. 60161  
za sumę 45 rb. przesyłki Łódź. Gro-  
dzisk 146 82 wydany przez ekspedycję  
towa. ową Dr. zel. E. Łódzkiej. — S. W.  
Szereszewski, Cegielniana 25. 2256-3-2

**Z**aginął paszport na imię Adaminy Ko-  
złowskiej, wydany z gminy Boruska-  
wice. 2248-3-3

**Z**aginął paszport na imię Wawrzynca  
Wilezaka, wydany z Lesznie, pow.  
Łęczycki. 2240-3-3

**Z**aginęło świadectwo szkolne, wydane  
przez Łódzką szkołę przemysłowo-rę-  
kodzielniczą dnia 2 listopada 1906 r. za  
1878 b. uczniowi VI klasy mech. wydz.  
Władysławowi Kopaczewskiemu. 2245-3-3

**Z**dolna bufetowa, przyjemnej powierz-  
chowności, poszukuje zajęcia zaraz.  
Oferty proszę składać w administracji  
„Rozwoju“ dla Stanisławy. 2283-2st

**Z**aginął paszport na imię Adolfa We-  
bera, wydany z gminy Buczek, pow.  
Łaskiego. 2275-3-1

**Z**aginął paszport na imię Leona Pro-  
chowskiego, wydany z magistratu m.  
Łodzi. 2231-3-3

**2000** rubli, jest do wypożyczenia, na  
I-szy Nr. hypoteki Łódzkiej, na  
9%. Oferty proszę składać w administ.  
„Rozwoju“, „K. 2“. 2269-2-1

**5000** rb. ulokuje na Łódzkiej niero-  
chomości w punkcie I po To-  
warzystwie. Oferty w „Rozwoju“ dla  
ekaziciela kwitu 14 699. 2254-3-2

EGZYSTUJĄCY OD LAT 6-ciu

**ZAKŁAD KRAWIECKI**  
STOWARZYSZENIA „ZGODA”

przeniesiony na ulicę Spacerową № 34.

Kierownictwo powierzono krawcowi P. A. ANTCHAKOWSKIEMU, którego Stowarzyszenie wydelegowało za granicę, gdzie po rocznych studiach w Paryżu i Londynie otrzymał Najwyższe dyplomy Thorntons'a i Raussela. 1250

Wykonuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące z własnych i z powierzonych materiałów.

**W 7 kl. Polskim Gimnazjum Żeńskim**  
z klasami przygotowawczymi**Janiny Tymienieckiej,**

przy ul. Średniej № 23,

lekcje rozpoczęte, zapisy, oraz egzaminy nowowstępujących kandydatek trwają nadal codziennie od godz. 10-ej do 2-ej i od 4-ej do 6-ej poł. Prócz obowiązujących przedmiotów szkolnych, w klasach niższych gimnastyka i śpiew, w klasach wyższych język angielski, oraz nauka słójdu. Dzieci przyjmują się od lat 6-ciu. Od nowego roku szkolnego otwarta została klasa 6-ta. 1493-10-3

Berlitz

**Języków nowożytnych**

można tylko wówczas bez błędów, prędko i ściśle nauczyć się

gdy dane języki będą wykładane przez osoby należące do danej narodowości.

Wobec język niemiecki wykładać winien Niemiec  
" rosyjski " rosyjanin  
" francuski " francuz  
" angielski " anglik.

Życzący uczyć się języków, zechcą się zwrócić do

**Dr. fil. KUMMERA,**

SKWEROWA № 4. 963

Metoda

**W Łódzkiej Szkole Handlowej Żeńskiej.****C. Waszczyńskiej,** ulica Zawadzka Nr. 9.

Egzaminy dla nowowstępujących rozpoczęte 27 Sierpnia. Lekcje 2-go września.

1363-10-0

Inspektor szkoły **PAWEŁ FOERSTER.****W. Krakowski, Piotrkowska № 103, m. 33,****PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA**

okien wystawowych, fabrycznych i dachów sztetowych, oraz sprzątanie mieszkań, biur i konserwacja linoleum.

Wszelkie roboty powierzone wchodzące w zakres porządku domowego wykonywane po nader umiarkowanej cenie. 306-r-48

**Naftowy motor Diesel'a 16 HP.**  
oraz dynamomaszyna

są do sprzedania za rb. 2400, ze stanowiska. Motor jest w ruchu.

Karol Gehlig i S-ka, Łódź, ul. Piotrkowska 215.

1499-3-3

**HURTOWĄ SPRZEDAŻ MYDŁA**  
**NAFCIANEGO** do prania bielizny, przygotowanego sposobem D-ra Golewajga, jak

również wszelkich innych przetworów nafcianych objął Dom Handlowy

**HORDLICZKI i STAMIROWSKIEGO**

PIOTRKOWSKA 150, telef. 532.

1492-3-3

**Inżynier-mechanik,**

pracownik jednej z solidnych firm żelaznych, poszukuje w godzinach wieczornych odpowiedniego zajęcia. Oferty sub „Mechanik” w Administracji „Rozwoju”. 1485-3-3

Zaraz lub od 1-go października do wynajęcia

**piekarnia.**

Zachodnia nr. 17.

1982-3-3

**Lekarz weterynaryi****I. Małczyński**

powrócił.

Piotrkowska 190.

1488-3-3

**Mleczarnia**

świetnie prosperująca, mogąca dać utrzymanie licznej rodzinie, jest do sprzedania. Zgłaszać się od godz. 12 do 3-ej. Adres wskaże Administracja „Rozwoju”. 1407-3-2

**№ 124.**

Piotrkowska dom Tischera

I piętro.

**№ 124.****Pierwsza Chrześcijańska Lecznica**  
**chorób zębów i jamy ustnej**otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacja 25 k. zębów sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej. 1613r101  
Raperuje i przerabia zęby sztuczne.**№ 124.**

Piotrkowska dom Tischera

I piętro.

**№ 124.****Dr. A. Groszlik**

ul. Zielona № 5,

Char. skórne, weneryczne i dróg moczowych. Od 8 1/2-11 1/2 r. 6-8 wiecz., panie 5-6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608-d-145

**Dr. med. Goldfarb**choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje od g. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w. panie od 5 do 6 wiecz., w niedziele tylko od 9 do 12 rano. Zawadzka 18. 1385-20-6**Dr. Eugenia Korner-Gerszuni**Choroby kobiece i Akuszeria  
Piotrkowska 121  
Przyjmuje do 11 rano i od 3-5 popoł. 502-r-187**Dr. Rosenblatt**specjalista chorób uszu, nosa i gardła  
Piotrkowska 35 1586-r-84  
przyjmuje od 10-11 rano i 5-7 po poł. w niedziele od 10-11 r. i 2-4 po poł.**Dr. F. Klopenberg**

przeprowadził się na ul. DZIELNĄ 25. Choroby wewnętrzne spec. nerwowe (leczenie elektrycznością). Godz. przyjęć: 10-11 r., 5-7 pp. 1427-6-1

**Dr. S. Sznitkind**

mieszka obecnie na Średniej nr. 2. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie elektrycznością i masażem. Przyjmuje od g. 8-11 1/2 rano, od 5-8 1/2 wiecz. 469-r-242

**Dr. J. Grabowski**spec. chorób gardła, nosa i uszu  
przeniósł się na ulicę Piotrkowską 145, m. 8  
i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop. w niedz. i święta od 4-5 pop. 491-r-188**Dr. M. Belżyński**Choroby kobiece i Akuszeria  
mieszka obecnie w WARSZAWIE ul. Żórawia 40  
przyjm. do 10-ej rano i od 5-7 po poł. Telef. 57-50. 1424-6-5**Dr. Józef Michalski**Okulista  
przeprowadził się na ulicę PIOTRKOWSKĄ 132  
przyjmuje od 9-ej do 10-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r109**Dr. D. Helman**Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła  
Przyjm. od g. 9 1/2-11 r. i od 4-7 wiecz. w niedz. od 9-12. Mikołajowska 4, obok Dzielnej. 762r180**Dr. Stanisł. Piekarski**Choroby weneryczne i skórne  
przyjm. od 9-10 r. i od 5-7 wiecz. Rozwadowska 6. 1331r235**Dr. H. Rosenthal**Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)  
Konstantynowska 7. 1415-r115  
Godziny przyjęć od 9-10 i od 5-7-ej.**Dr. H. Szumacher**choroby weneryczne i skórne  
Nawrot Nr. 2.  
Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud. panie od 5-6. 637r336**Dr. L. KLACZKIN**Konstantynowska 11.  
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.  
Przyjmuje od g. 8 1/2-1 rano i od 5-8, panie od 4-5. 1070-r-101

Osiadłem się w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

**Dr. B. Rejt**

ul. Średnia № 5. 149r113

**Dr. Józef Jokiel**

powrócił. 1422-3-1

**Dr. Krusche**

powrócił. 1424-3-1

Dr. Zdz. DOBRZOWSKI, ordynator oddz. chorób uszu, nosa i gardła warsz. szp. dzieci, ul. Warecka 3, telef. 35,09, powrócił. Przyjm. oprócz niedziel od 9-10 r. i od 4-6 w., w soboty od 3-4 1405-3-2

Lekarz-dentysta

**S. Dąbrowski**

Piotrkowska 87

powrócił. 1428-6-6

Wszystkim przyjeźdnym

poleca się

**Król. Naschmarkt Apteka**

pod „ZŁOTYM JELENIEM”

Wrocław, Rynek 44. Telefon Nr. 1290.

Egzystująca od roku 1485.

Przystanek tramwajów, dających do Królewskich klinik.

Skład wszelkich krajowych i zagranicznych medykamentów.

Wysyłka po za miasto.

Można porozumiewać się po polsku i po rosyjsku. 1272d9

**Aleksander Mogilnicki**

Adwokat przysięgły

powrócił. Średnia 3. 1484-3-3

**Pracownia Józefy**

Piotrkowska 145, otwarta.

Tamże potrzebna jest zupełnie zdolna panna, jak również uczennice i podręczne. 1409-6-2